

Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 10. Grudnia 1898.

Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego

a co go gubi?

VII. Przyszłość ekonomiczna

Rozpatrzywszy warunki egzystencji i rozwoju większej własności wypada zebrać je w całość, aby odrzec na pytania, które mają dać obraz przyszłości w danych stosunkach naszych:

1) Własność od 200—500 morgów, jeśli właściciel sam pracuje nie żałując swej ręki, gdy i tego potrzeba, jest to, ściśle biorąc, zagroda włościańska w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, właściciel więc musi się do tego jej ekonomicznego charakteru zastosować, jeśli ten typ najmniejszych obszarów dworskich ma się w ogóle utrzymać. Przyczyny zaniku należy szukać tylko w osobach właścicieli, niemających tych zalet, którymi stoi godność swą wysoko noszący obłop niemiecki.

2) Własność jednowioskowa 500—1000 morgów ma przyszłość wówczas, gdy właściciel jest sam bezpośrednim kierownikiem gospodarstwa, a gospodarstwo urządzone wzorowo jako teren produkcyjny rozplodowego bydła, poprawnych nasion, szczerpów, słowem tego wszystkiego, czego własności mniejszej potrzeba dla poprawy własnego gospodarstwa, a sama nigdy nie będzie w stanie wyprodukować wskutek niedostatku sił intelektualnych i finansowych. Jeżeli gospodarstwo kobiece jest główną podstawą istnienia zagród włościańskich, to nie przestaje ono być obfitym źródłem dochodów dwustamorgowego dworku i dworu na większym obszarze. Pod miastem rentuje się nawet uprawa ogrodowa, coż więc mówić o szeregu wiejskich artykułów, jakich odczekaany targ wymaga od gospodyni?

Jeżeli gospodarstwo męskie urządzone będzie jako pepiniera dla gospodarstwa włościańskiego, a gospodarstwo kobiece w kierunku zaspokojenia wszelkich potrzeb kuchni miejskiej, to nawet wysoko obdłużony majątek zdola się utrzymać, gdyż w ciągłym obrocie pieniędzy staje się handlem gospodarczym i fabryką artykułów żywności, tracąc ową ociążalność zresztą rolnictwu przyrodzoną.

3) Inna rzecz z własnością wielowioskową ponad 1000 morgów obszaru. Tutaj właściciel nie może być sam czynnym na każdym miejscu i w każdej gałęzi swego gospodarstwa, które w tych rozmiarach przestrzeni rzadko jest jednolite.

Ekstenzywna produkcja przeżywa się już coraz bardziej i staje się niemożliwą wskutek konkurencji z intensywną uprawą, ta ostatnia zaś wymaga ścisłego nadzoru i oszuwania nie przez płatnych dozorców, ale osobistej pieczy. Przemysłowa, że się tak wyrazi, produkcja słońca opłacać się może w Prerach lub Banacie, ale u nas jest ona niepodobną tak dla układu gruntów, jak przedewszystkiem dla skutków społecznych, które tego rodzaju systemy gosp. darze wywołać muszą w kraju takim, jak u nas, gdzie jest przeludnienie rolnicze.

Gospodarstwo rolne opłaca się tedy tylko w rozmiarach jak pod 1) i 2), a wtedy cała troskliwość i dokładność, jakiej tam żądaliśmy, musi również i tutaj być zastosowaną. Cóż zrobić z resztą gruntów? Wydzierżawiać? Zapewne, że innego nie ma wyjścia, gdy własna administracja przynosi na większych obszarach jedynie kolosalne cyfry w rachodach, a to tem wyższe, im wyższa jest kultura, to więcej dozorców, kontrolorów i biurokratów. Ja pragnę tylko przestrzedz przed tak bardzo używaną dzierżawą parcelową, która jest często lichwą ziemską. O ile nie zaprzeczam pożyteczności a nawet potrzeby ze względu na samą ludność większą tego rodzaju dzierżaw w małym rozmiarze, to mogę im przyznać tylko dorywcze chwilowe znaczenie, ale nigdy brać za podstawę renty gruntowej i generalizować w całkowite systemy farmerskie, które w ojczyźnie swej tj. Anglii doprowadziłyby do kompletnego bankructwa, a u nas mogłyby ohyba przywieść do stosunków irlandzkich, czego przecież sobie nie życzymy. Pozostaje zatem dzierżawa folwarkami, lub oalmi majątkami, a tutaj znów dwie rzeczy powtórzyć muszę,

które wprzód o właścicielach powiedziałem: najpród obliczenie renty gruntowej niskie, a następnie zasobność intelektualna i finansowa dzierżawcy zupełnie analogiczna, wymagania zaś życiowe jak najskromniejsze, bo gdy właściciel ziemski ma ziemię, kapitał zakładowy i obrotowy wraz z zapasowym, to dzierżawcy brak ziemi i połowy zakładowego kapitału (drugą połowę stanowi inwentarz żywy i martwy), a zatem nie ma takich, jak tamten środków produkcyjnych i zaledwie połowę majątku w stosunku do właściciela.

Jestem w ogóle za ograniczeniem obszaru własności do możności samodzielnego i niezależnego gospodarowania, a zatem przeciwnikiem dzierżawy w ogóle i wrogiem owych kolosalnych „Musterwirtschaftów”, które nie przynoszą pożytku właścicielowi, mijają się ze swoim przeznaczeniem ekonomicznym. Gospodarstwo „dla oka” nie jest gospodarstwem w znaczeniu ekonomii społecznej. A zatem jestem za odcinaniem tych zbytnich obszarów, które może kto inny będąc właścicielem i gospodarzem w jednej osobie ekonomicznej, uprawiać.

Jeżeli to umniejszenie obszaru łączy się z przystosowaniem liczby długów do 1/3 hipoteki, to przyszłość rodziny szlacheckiej zyska na trwałości, ponieważ im większy obszar, tem mniej utrzyma może długów, albowiem oddała się od tego warunku handlowego, który się opiera raczej na osobie dłużnika niż na jego majątku. Dłużnik bez majątku zdola nie raz ogromne płacić procenta, majątek źle administracyjny nawet najniższych nie jest w stanie oddawać, zresztą kupiec polega na sobie, wielki pan na setkach i tysiącach płatnych wykonawców.

W przeciwnieństwie do rolnictwa stoi gospodarstwo lasowe, będące podstawą przyszłości rodzin szlacheckich i fortun wielkopolskich. Jeżeli w majątku do 1000 morgów obszaru, stanowi las jedynie zapas materiału budowlanego lub opału, jeśli jest także kasa rezerwowa rolnika, to pozostaje zawsze jednak lasem gospodarskim, niedozwalającym na samodzielną gospodarstwo lasowe. W majątkach wyżej 1000 morgów zaszywiają się kompleksy leśne, które powinny z urzędu mieć koleją rębnią, a mają obecnie tylko iluzoryczny przymus zalesiania. Jest to dla majątku społecznego wielka krzywda, że koleją rębnią nie jest dotąd przymusem objęta, obszar większy ogolony z drzewa nakłada bowiem ogromne koszty, a nie przedstawia żadnej wartości użytkowej, jest zatem anomalią w gospodarstwie, które wymaga ciągłej wymiany pracy i kapitału na pożytki odpowiedniej wartości. Nie wspominać już o tem co to znaczy dla okolicy ludnej potrzebującej zawsze budulcu, opału i zarobku zimowego, gdy naraz pozostanie ogolony z tego wszystkiego co jest potrzebą egzystencji tej ludności. A jeżeli dla społeczeństwa jest to szkoda olbrzymia, coż mówić o rodzinie właściciela, która pozostaje odrzuca bez środków do życia i z hipoteką, z której ciężary opłacać potrzeba.

Jest zatem systematyczna koleją rębności podstawa przyszłości rodziny szlacheckiej i to im majątek większy, tem ważniejsza. A gospodarstwo lasowe nietylko zapewnia przyszłość, ale jest nadto bogatą i wdzięczną niwą dla właściciela, który zechce mu się poświęcić i nie przestaje na wzięcie borów swoich jedynie przy sposobności polowania, ale dba o uzupełnianie lasu o melioracje jego i wychowanie zagajników, a nie gardzi wyróbką i sprzedają drzewa we własnym zarządzie. A jeśliśmy wyholżyli ważniejsze grzechy naszej szlachty, a tego oddawania lasów w żydowską aręndę nie napiętnowali, to tylko dlatego że odcielśmy o tem pomówić obszerniej na końcu.

Lasy są jednym z głównych źródeł bogactwa żydowskiego, ponieważ w kraju naszym z pewnością nie zubożali się tyle na zbożu i innych artykułach żywności o na drzewie. Owe sprzedaż na morgi, które się tak bardzo u nas zakorzeniły, że się stały jedynym i wyłącznym systemem, są lichwą najwyższą, jaką kapitał żydowski wybierał kiedykolwiek, oprócz tego interes leśny jest sam przez się znakomity tem więcej, iż nie ma żadnej konkurencji chrześcijańskiej. Ten konserwatyzm w systemie morgowej sprze-

dały staje się tem dziwniejszym, że to właśnie najzamożniejsi ludzie płacą ten rodzaj lichwy z całą ochotą i radością na widok większej ilości gotówki, od której ile opłacają równocześnie procentu, nie raczą się zastanowić ani na chwilę.

Zmiana w tym kierunku jest konieczną a gdyby wszyscy lubownicy zabawy łowieckiej byli choć w setnej części miłośnikami lasów, to byśmy byli bogatym społeczeństwem, tem więcej, że kraj nasz, mający przeważnie ubogą ziemię i położenie geograficzne wszelkiemu przemysłowi wrogię, słynał niegdyś z pięknych lasów. Dzisiaj też powinien wszelkimi siłami powrócić do zbudowania lepszej przyszłości ekonomicznej właśnie w tym kierunku gospodarzom.

Pozostaje jeszcze pytanie co do przemysłu, czy ja go istotnie zwalczam, w ogóle? Bynajmniej, jestem tylko przeciwnikiem spekulacji, ale największym zwolennikiem przemysłu o ile tenże przetrzyma plody rolne o ile one. Owszem radbym, aby gospodarz mógł swoje plody w jak najdoskonalszym stanie oddawać, byle tylko ten przemysł nie był opartym na spekulacji, byle był nieobdłużonym, opierał się na roli a nie na handlu, byle był trwałym, na możliwie bliższe i miejscowe rynki obłożonym. Inaczej staje się w jakimś przemyśle, do czego potrzeba być milionierem lub bankierem, który dla lokacji kapitału używa i fabryki i kopalni i przedsiębiorstw kolejowych i nareszcie ziemi. Nie jest ten wielki przemysł przeciętnie wskazanym dla naszego ziemianńskiego społeczeństwa, a prowadzi nieraz do katastrofy wskutek mylnych rachub.

Nie bronię nikomu przystępu do przemysłu i handlu, owszem, każdemu wolna droga, ale samo społeczeństwo w nich pozostanie zawsze ziemianśkim, to jest strzeże tej placówki, na której je Bóg postanowił raczył. Jest to posłannictwo wielkie i wzniosłe bardzo, ale dlatego też wymaga gorącego przejęcia się idą, pracy wiele, zaparcia się siebie nieraz, krótko mówiąc, jest patryotyzmem *par excellence*.

Dr. Mikołaj Rey.

Listy z kraju.

Z nad Dunajca 6 grudnia.

(Uroczystość Mickiewiczowska. — Twórca pomnika. — Nieobecna młodzież.)

W ubiegłą niedzielę 4 bm. odbyło się w Nowym Sączu uroczyste jubileuszowe odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, dłuta mało dotąd znanego, lecz wiele utalentowanego artysty Stanisława Wójcika, dobrze znanego kolonii artystycznej lwowskiej, ucznia szkoły sztuk pięknych krakowskiej i profesora Helmera z akademii wiedeńskiej. Pomnik ożył wysokości sześciometrowej z kamienia mikołajewskiego wykonany, jako dzieło sztuki przedstawia się niezwykle pięknie. Szczęśliwie figura wieszczą 2-30 metra wysokości imponuje spokojem i powagą, które podnoszą szczerze i uchwycione podobieństwo twarzy — swojodna i naturalna pozycja figury całej, a przedewszystkiem nadzwyczajnie miękki układ i faldowanie płaszcza i sukni z drobnotkłąwą precyzją opracowanych.

Słowem, ożył pomnik, przedstawia się poważnie i okazał się umieszczony w parku miejskim, w miejscu, jakby umyślnie na tak cenną ozdobę miasta przygotowanym pozostanie na zawsze pięknym dowodem patryotycznej ofiarności i szlachetnych usiłowań burmistrza miasta p. L. Lipińskiego — rady miasta — towarzystwa kasynowego, a w szczególności owej pozycywej młodzieży szkół średnich, która dała impuls do gromadzenia fundusów na pomnik mistrza przez urządzenie wieczorków muzykalno-deklamacyjnych przed kilkunastu laty zainicjowanych.

Złożywszy hołd należny patryotyzmowi stałych mieszkańców Nowego Sącza — nie wolno mi pominąć i nie podnieść ofiarności patryotycznej artysty — który wykonał dzieło niepospolitej wartości artystycznej, zadowalając się w większej mierze uznaniem swych chęci i talentu — bo fundusz na pomnik zgromadzony a za którego sumę podjął

się p. Wójcik wykończenia i ustawienia pomnika, nie stoi w żadnej proporcji do artystycznej wartości dzieła sztuki, jakim Nowy Sącz obdarzył.

Wspomniałem, że artysta w większej mierze zadowolili się uznaniem swych chęci i talentu, muszą więc dając wyraz prawdzie skonstatować, że niemal na każdym kroku spotykałem się z żywymi objawami tego uznania wśród obywateli Nowego Sącza, w szczególności zaś wśród sfer kierujących życiem pa ryotycznym i opinią miasta.

Pan Wójcik jest „sokołem” naturalną więc była owacya, jaką przygotowali swemu koledze bracia z pod znaku sokolego.

Pozycywej gniazdo nowosądeckie i przybyli druhowie z Limanowy, Starego Sącza i Gorlic — oceniająco pa bratersku zasługą ukończonego kolegi, uczuli go po ceremonii odsłonięcia pomnika, sermem jak zawsze rozmiarami — serdecznością jednak wydatnem przyjęciem, w murach własnego domu. W oznaczonej na zebranie godzinie zgromadzili się prawie wszyscy „sokoli” miejscowi wraz z gośćmi i delegatami towarzystwa kasynowego, w obszernej sali bibliotecznej „Sokoła” by o wspólnego stołu nacieszyć się tryumfem artysty-druha i słodził mu serdeczne uznanie za pracę tak chlubnie ukończoną. Posypały się toasty, w głównej liczbie na cześć solenizanta głoszone — który jak zawsze akromny, w skromnych z pozycywej serca płynących słowach podziękował druhom kolegom za ich życzliwość i miłość braterską. Na tem przyjęciu „Sokoła” zakończono piękny a ostatni w bieżącym roku obchód odsłonięcia jubileuszowego pomnika wi szocha w kraju naszym.

W zakończeniu sprawozdania mojego z tej miłej i drogiej dla serca każdego Polaka uroczystości, nie mogę aoz z przykrością pominąć faktu, że w chwili, kiedy cała ludność polska Nowego Sącza i okolicy zjawiała się pod pomnikiem wieszczą narodowego, ażeby wziąć udział w tak podniosłem święcie narodowem — zabrakło niestety w jej gronie reprezentacyi młodzieży szkół średnich, tych przyszłych krzewicieli cnót i myśli polskich. Czyżby fakt ten przypisać należało apatyi młodzieży dla sprawy tak wzniosłej, jak — uroczoności pamięci i geniuszu autora „Ody do młodocis?”

Czy też może wychowawcy i kierownicy serc polskiej młodzieży w gimnazjum nowosądeckiem uważali za rzecz zbyteczną, a może niewłaściwą dla młocych umysłów brać udział w uroczystości narodowej i biernem swem zachowaniem się wobec przygotowującej się uroczystości niejako spowodowali usunięcie się młodzieży od współudziału?

W każdym wypadku zjawienie się na ochotnika kilkunastu amundurowanych gimnazystów na obchodzie tylko dla zwykłej oiekawości, smutnie świadczy o duchu patryotycznym młodzieży nowosądeckiej. Gdzieindziej inaczej się dzieje!

To samo da się powiedzieć i o młodzieży wydziałowej szkół żeńskich. Czemu na odsłonięciu pomnika — tej młodzieży nie było?

Wszakże w stolicy kraju i we wszystkich miastach gdzie podobne jubileuszowe obchody święcono — spotykaliśmy się z demonstracyjnym niemal współudziałem młodzieży wszystkich zakładów naukowych, a tylko w Nowym Sączu nie znaleźliśmy tego objawu?

By przykre wrażenie tych uwag moich, w zakończeniu sprawozdania z uroczystości jubileuszowej Mickiewiczowskiej w Nowym Sączu — podanych — wywołało pożądane zrozumienie doniosłości swego powołania u tych, którym społeczeństwo polskie nietylko umysłowe wyszkolenie swej młodzieży, ale i pielęgnowanie w ich sercach ideałów narodowych powierza.

To ja.

KRONIKA.

Lwów dnia 9 Grudnia.

Cesarz darował korpusowi oficerskiemu 1 pułku artylerii walowej swój portret, przedstawiający go w uniformie właściciela tegoż pułku.

Wiadomości z dworu. Aroyks. Otto udał się wczoraj rano do Sztutgardu, aby reprezentować cesarza na pogrzebie księżniczki wirtemberskiej Fryderyki.

Z armii. Podpułkownik Jerzy Bułharyn z przemysku go 18 pułku obrony krajowej przeniesiony na własną prośbę na emeryturę otrzymał charakter pułkownika i wyraz cesarskiego zadowolenia z wiernej służby.

Z oszustwa z losami tureckimi po kilkudniowej rozprawie zasądził trybunał krakowski żydów Posera i Taffeta na kwartał ścisłego aresztu, Izaaka Najfelda na 10 tygodni, z dwóch jego braci każdego na dwa miesiące, a resztę okarzonych żydów uwolniono.

225-letni jubileusz obchodziło lwowskie towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, wczoraj w swoje doroczne święto Niepokalanego Poczęcia P. Maryi najpierw nabożeństwem, a następnie zebraniem w południe. Przybyli: J. E. ks. arcybiskup Isakowicz, prezydent i obaj wiceprezydenci miasta, prezydent izby handlowej p. Marchwicki, honorowi członkowie towarzystwa, delegaci różnych stowarzyszeń, p. Jabłonowski z Drohobycza, przedstawiciele prasy, profesorowie i t. d.

Po ślicznej i wybornie odśpiewanej kantacie p. Signio, zabrał przed śniadaniem głos uwielbiany ks. arcybiskup, błogosławiając pracom towarzystwa. W toku śniadania przemówił najpierw prezes towarzystwa p. Markiewicz, podając przebieg losów towarzystwa, jak powstało jako korporacya w strasznych czasach Jana Kazimierza, jak się w r. 1801 już był tylko jeden Polak seniorem p. Ziętkiewicz, potem byli ciągle Niemcy, którzy się później Bogu dzięki zamienili w 1 brych Polaków. Towarzystwo zaspalo, aż wreszcie p. Karol Szajer (dziś wiceprezydent miasta) w roku 1864 zreorganizował młodzież handlową, jak wciągnął różne gałęzie kupieckie, jak zaprowadzono wreszcie język polski itd. „Dziś jesteśmy na dobrej drodze. W górę serca i duchy”. Kończył toastem na cześć członków honorowych, od których wymownie po ojcowisku przemówił ks. arcybiskup Isakowicz.

P. Bardasz, witając gorąco utworzenie akademii handlowej wniósł toast na cześć reprezentacyi miasta i izby handlowej. Odpowiedział p. prezydent Małachowski na hasło godności, powagi i solidarności stanu kupieckiego i w tej intencji wniósł toast w ręce prezesa i wiceprezesa towarzystwa pp. Markiewicza i Szajera.

Pierwszy senior tow. p. Szydłowski podniósł walkę przeciw wrogom, dla narodu i kupiectwa straszniejszemu od Tatarów — na cześć chrześcijańskich stowarzyszeń i lskich w ręce p. Michałskiego jako prezesa najstarszego towarzystwa strzeleckiego.

Odpowiedział p. wiceprezydent Michalski, i nastąpiły przemowy delegatów stowarzyszeń. P. Platon Kostecki, członek hon. wniósł toast na przyszłość handlu polskiego, p. Inhatowicz na cześć dziennikarstwa, p. Girszin, aby czynność kupców i rekordzielników w jedno się zlała. Wreszcie wniósł p. Gabrynowicz: kochajmy się! Potem jeszcze w plomiennej, złotej pod względem treści mowie prof. Majerski porównując naczyniocieli i kupców (tych jako ponoszających o wartości plodu i pracy), podniósł stosunek handlu do rolnictwa i przemysłu, jak dzisiaj osiłą historią są sprawy handlowe, i zakończył toastem na pomysłność stanu kupieckiego i wolnej, na swoich śmieciach rządzącej się ekonomizmie Polski. Mowa ta obudziła niezmierny zapal. Warto aby ją wraz z przemową p. Markiewicza na pamiętkę tego jubileuszu wydrukowano. Wreszcie przemówił ks. arcyb. Isakowicz: Czas do domu, czas! Zebranie było nadzwyczaj podniosłe.

Attaché polskim bezpłatnym został zamianowany Ludwik hr. Badeni.

Z akademii francuskiej J. Meilhaon dramaturg Lavedan został w czwartek wybrany członkiem akademii.

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 9 grudnia.

Jak Fremdenblatt donosi, rząd przedłożył izbie posłów na jutrzejszem posiedzeniu projekt przedłużenia prowizoryum umgodowego do końca czerwca 1899 r. Projekt ten zawierać będzie także postanowienia o kwocie.

Konfekcyę gotową dziecinną poleca w wielkim wyborze Mikołaj Ludwig

Lwów, plac Maryacki 1. 8.

Na jesień materye wełniane w wielkim wyborze Magazyn chayerów we Lwowie.

Wiedeń 9 grudnia.
Newe fr. Presse donosi, że minister wojny br. Kriehhammer, który z powodu sprawy pomnika Hentzego zmuszony był podać się do dymisji, ostatecznie pozostał na swym stanowisku.

Wiedeń 9 grudnia.
W sprawie wzianki p. Rutowskiego, ułożonej na ostatnim posiedzeniu austriackiej komisji ugodowej o naganiu cesarza Wilhelma danej w Bejrucie konsulowi niemieckiemu za to, że obok firm niemieckich reprezentował także firmy austriackie, półurzędowo Niemcy stwierdzają, iż bejrucki konsul jest reprezentantem dyplomatycznym Niemiec a zatem nie reprezentuje i nie może reprezentować ani niemieckich ani żadnych innych firm i cesarz nie mógł mu zato dawać nagany.

Wiedeń 9 grudnia.
Ogłoszone dziś drukiem i między postów rozesłane sprawozdanie deputacji kwotowej opisuje historyczny przebieg rokowań obu deputacji i zamieszcza tablice służące do wymiaru udziału obu państw w wydatkach państwowych, tak jak je rząd austriacki deputacji kwotowej przedłożył. Sprawozdanie zawiera dalej znane nuntia deputacji austriackiej i węgierskiej i kończy się oświadczeniem, że deputacja w takim stanie rzeczy pożytnie sobie za obowiązek, w myśl § 36 ustawy z 21 grudnia 1867 radzie państwa ujemny wynik tych rokowań podać do wiadomości.

Berno morawskie 9 grudnia.
Wczoraj odbył się tutaj wiec stronnictwa niemieckiego postępowego. Przemawiał poseł Gros o sytuacji politycznej, D' Elvert o akcyi ugodowej na Morawach, Menger o ugodzie z Węgrami, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której wiec wyraża niemieckim postępowym posłom w Radzie państwa bezwzględne zaufanie i wzywa ich, aby wszelkimi środkami, które za najskuteczniejsze uznają, walozyli o zniesienie rozdziału językowych, następnie, aby odmówili poparcia projektom ugodowym, wiec bowiem, jakkolwiek pragnie gorąco odnowienia ugodowej z punktu widzenia interesu ogólnego państwa, uznaje wszakże, iż w przedłożeniach rządowych wydano na łup interesa austriackiej pelony monarchii. Z wdroniemem przez sejm morawski próbami przywrócenia pokoju narodowościowego w kraju wiec zgadza się pod warunkiem, że tym próbom przyświecać będzie stale wzgląd na wspólność niemiecką, jednak-

że jest przedewszystkiem zadaniem rządu stworzyć warunki pomyślnego przeprowadzenia takiej ugodowej. Wiec wyraża w końcu gorące życzenia, aby zapanowała jednność między stronnictwami niemieckimi w sejmach i w radzie państwa.

Telegramy i telefonematy

Budapeszt 9 grudnia.
Następne posiedzenie sejmiku dla przyjęcia do wiadomości odpowiedzi prezydenta Szilagyi'ego, odbędzie się w piątek 9 bm.

Budapeszt 9 grudnia.
W dalszym ciągu znowu 10 posłów wystąpiło ze stronnictwa liberalnego, między innymi Csaky, Hieronymi i Teodor Batthyany. Ogółem wystąpiło dotąd 21 deputowanych. Liczba ta, jak przypuszczają, nie przekroczy cyfry 30.

Bar. Khuen Hedervary konferował wczoraj z Banffym i odjechał następnie z powrotem do Zagrzebia.

Jak słyhać prezydent Szilagyi trwa w zamiarze swojej dymisji.

Budapeszt 9 grudnia.
Wszystcy obecni tu członkowie stronnictwa liberalnego z małymi wyjątkami podpisali wniosek Tiszy. Spodziewają się, że i posłowie chorwaccy wniosek ten podpiszą. Wczoraj rozszła się wieczerem pogłoska, że Banffy na wczorajszej radzie ministerialnej oświadczył, iż podał się do dymisji. Wiadomość ta okazała się bezpodstawną.

Z klubu liberalnego wystąpiło dotychczas 15 posłów. Ogłaszają oni, że zachowają i nadal program liberalny.

Wczoraj po południu zjawili się u Szilagyi'ego posłowie różnych stronnictw opozycyjnych i prosili go, by cofnął dymisję. Szilagyi przyjął ich bardzo serdecznie i oświadczył, że przyjęcie wniosku Apponyiego tak dobre na nim sprawiło wrażenie, iż namyślił się jeszcze, czyby nie odwołać swej dymisji. Stanowcza odpowiedź w tym względzie przyrzekł Szilagyi dać dzisiaj.

Berlin 8 grudnia.
Słyhać na pewne, że rząd wniosie w sejmie pruskim projekt pokrycia kosztów podróży cesarza do Palestyny z funduszu państwowych.

Berlin 9 grudnia.
W wyborze sekretarzy parlamentarnych przypadł kandydat stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Rzym 8 grudnia.
W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają stan rzeczy w Pekinie za nadzwyczaj krytyczny, tak, iż okupacja Pekinu przez wojska mocarstw nieuniknioną się staje.

Cesarz niemiecki przybędzie tu zapewne w marcu, na odsłonięcie fresków Prella w pałacu Caffarelli, własności ambasady niemieckiej, na którym cesarz chce być obecnym.

Marsylia 9 grudnia.
Znany Pressense zwołał tu konferencyę w sprawie Dreyfusa, z powodu której przyszło do bójki. 28 osób raniło a wiele jest aresztowanych. Zgromadzenie powzięło rezolucyę na korzyść Pięćquarta, domagającą się zakończenia jego prześladowania.

Paryż 9 grudnia.
Komisyja pokojowa ułożyła wczoraj już do końca traktat pokojowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. W traktacie nie wspomniano zupełnie o przyjęciu długu kubańskiego przez Amerykę, ani o kupnie wysp Karolin przez Stany Zjednoczone. Zarazem ustanowiono cenę 20 milionów dolarów za odstąpienie Filipin i półroczny termin ratyfikacyi tego traktatu pokojowego przez parlamenty obu państw. Na końcu posiedzenia zaprotestowali komisarze pokojowi hiszpańscy przeciwko hańbie wyrażonej Hiszpanii przez orędyzie Mac Kinleya, jakoteż przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych, których ofiarą padła Hiszpania.

Paryż 9 grudnia.
Trybunał kasacyjny orzekł w sprawie podania Piquarta o kompetencyę sądu, że ono pod względem formalnym jest dopuszczalne i że istnieje kwestya kompetencyi i wybrał komisyę, celem wydania wyroku w sprawie cywilnej i wojskowej Piquarta.

Senat 153 głosami przeciw 51 uchwalił wziąć pod rozwayę wniosek Clemenceau, który przyznaje trybunałowi kasacyjnemu prawo odraczania każdego sądownego ścigania karnego, któreby mogło stać na przeszkodzie rewizyi jakiegos procesu.

Freycinet oznajmił, że zgadza się na to, aby wzięta została pod rozwayę na

poniedziałkowym posiedzeniu izby interpelacya dep. Grousseta, tycząca się zbrodniczych knoaf niektórych funkcyonaryuszów ministerstwa wojny. Milleroy interpelował ma jutro w sprawie pogłoski, jakoby istniał zamiar wdronienia po ukończeniu sesyi, postępowania karnego przeciw nacjonalistycznym deputowanym z powodu najświeższych demonstracyi.

Paryż 9 grudnia.
Członkowie izraelskiego centralnego zboru przedstawili prezydentowi ministrów Dupuy obawy swe co do krytycznego położenia żydów w Algierze. Dupuy odpowiedział, że obecny gabinet zastał w Algierze stosunki powikłane, zapewnił jednak deputacyę, że rząd energicznie bronić będzie wolności sumienia, poszanowania życia i mienia wszystkich obywateli bez różnicy wyznania. Generalny gubernator żywi te same zapatrywania i nie zważa się w razie potrzeby zastosować środków prawnych.

Paryż 9 grudnia.
Trybunał kasacyjny naradził się nad podaniem Picquarta tyczącem się kompetencyi sądu. Sprawozdawca Athalin przemawiał za uwzględnieniem podania i za przekazaniem części aktów ministerstwa wojny odnoszącej się do Picquarta, trybunałowi kasacyjnemu. Adwokat Mimerel popierał wniosek Athalina. Prokurator Manau przemawiał w tym samym duchu, co Athalin.

Paryż 9 grudnia.
„Eclair“ donosi, że trybunał kasacyjny uznał żądanie Picquarta odroczenia procesu przed sądem wojskowym za uzasadnione. „Journal“ donosi, że odroczenie postępowania sądu wojennego trwać będzie 3 tygodnie z powodu, że trybunałowi nie wydano jeszcze tajnych aktów. „Figaro“ twierdzi, że trybunał kasacyjny uwiadomił strony interesowane o wszystkim. Przesłuchano w dalszym ciągu członków sztabu jeneralnego, a między nimi jenerałów Boisdreffe i Gonse.

Paryż 9 grudnia.
„Eclair“ omawiając mowę tronową cesarza Wilhelma wykazuje sprzeczności w jej treści, mianowicie podnosi, że nie zgadzają się te jej ustępy, w których cesarz domaga się zwiększonych kredytów na cele wojskowe z tymi, w których entuzjastycznie wyraża się o projekcie rozbrojenia cara Mikołaja.

„Journal des Debats“ podnosi również ustępy mowy traktujące o trójprzymierzu.

Paryż 9 grudnia.
Przed budynkiem Sorbony przyszło tu wczoraj do bójki pomiędzy studentami demonstrującymi na korzyść Derouleda a studentami demonstrującymi na korzyść armii. Jednego studenta zraniono w łójce, poczem policya rozprzysła demonstrantów.

Paryż 9 grudnia.
Dzienniki omawiają w duchu przychylnym mowę tronową ces. Wilhelma.

Londyn 9 grudnia.

Minister Chamberlain wygłosił wczoraj mowę w Wakefield, w której zaznaczył serdeczną przyjaźń, jaka zapanowała w stosunkach angielsko-francuskich, dodając jednakże, że Anglia nie myśli bynajmniej okupować takich stosunków koncepsjami, które nie polegałyby na wzajemności. W kwestyi Chin oświadczył Chamberlain, że porozumienie się Anglii i Rosyi nie stoi w drodze nie przez zwyciężonego. W końcu wyraził mowa nadzieję rychłego porozumienia się z Niemcami.

Londyn 8 grudnia.

„Times“ donosi z Szangaju d. 5 bm.: Położenie w Nankinie niezmiennie. Konzult francuski Descartes odgraża się, że więcej sprowadzi okrętów wojennych. Konzult żąda znacznego powiększenia obszaru osady francuskiej w Nankinie jako odszkodowania za rozruchy lipcowe. Poseł francuski w Pekinie upomina rząd chiński, aby spełnił te żądania, inaczej Francya użyje przymusu.

Pekin 9 grudnia.
Poseł niemiecki zwrócił się do Cullijamenu z żądaniem, aby znieważony niedawno w Szantunie misyonarz, niemiecki, został uroczyście z współludziem chińskich dostojników odprowadzony do swego powiatu i ażeby mandaryn odpowiedzialny za to zajście został usunięty.

Retymno 9 grudnia.
Muzulmanie w okręgu Retymno otrzymał od władz rosyjskich wsparcie w postaci zboża i drzewa budulcowego, poczem cofnęli się do wnętrza wyspy.

Ludność złożyła 7000 sztuk broni. Nowe władze otworzyły 35 szkół ludowych.

BAL-SEIDE 45 kr. bis fl. 14.65 p. Meter - ab meinen eigenen Fabriken. G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, Rynek 30. ROBINSONADA KRAKOWSKA obrazek prawdziwy. ŚCISŁAW BERGOWSKI. Cena egzemplarza 50 groszy.

Resztki materij meblowych, chodników pluszów, dywanów po cenach niżej własnego kosztu. Meszty tureckie po zhr. 1-50. Szalki jedwabne po zhr. 1-20 i 1-75.

SOLITER wyłączenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Globules Secretana... UWAGA! Globules Secretana dala podód do liczných podróbek...

Rządownie uprawniony Zakład fabryczny WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i specjalnych lekarskich w Krakowie, ulica św. Gertrudy 1. 4.

Dra Fryderyka Lengiela BALSAM BRZOSOWY. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyskierowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MAGAZYN A. KRZYSZTOFOWICZA Lwów, plac Halicki 1. 2.

Stary Cognac z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatinie 4 butelki za 6 zhr. albo 2 litry za 8 zhr., młody 2 litry 4 zhr. 80 cent.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą komisji lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego. Do nabycia we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego, ulica Halicka, w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy: 4% listy hipoteczne, 4% listy hipoteczne koronowe, 5% listy hipoteczne premlowane.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

PERFUMY !! z białych fiołków !! wynalazku Jana Ichnatowicza we Lwowie. Flakonik 1 zhr.

K. Rząca i Chmurski właściele zakładu. Według orzeczenia Tow. lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

KANTOR WYMIANY G. K. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weiner WIKR I. Seisnergasse.

KAWA wprost sprowadzana Giuseppe Brusini, Triest. doskonale gatunek z Brasylii od zhr. 1-10 do zhr. 1-40 za netto kilo.

Herbatę Congou z Rosyi zhr. 2- za kilo. Moning Congou (najbardziej lubiana Rosyi) zhr. 3- za kilo. Pak'ing Congou z małym listkiem zroszyła handel herbat A. M. MANDIL król, pruski nadworny dostawca Berno (Morawa).

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Maryan Gustowicz i Spł. Łyżwy wszelkich systemów. Paski. Torebki. Kosze na papiery po 85 ct., najrozmaitsze koszyeczki do domowego użytku. J. Friedrich & A. Beacock Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych.